GŁOS POMORSKI

Nr. 192 — Rok 4. (GAZETA POMORSKA) Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Gnld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: **Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz.** — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: **Kasa Oszczędności,** Oddział w Poznaniu nr. **201 193.** Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy, dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Gnld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekscie 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Gnld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc nadwyżki. — **Rachunki są natychmiast płatne.** — **Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.**

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Grobiowa 27/29. | **Grudziądz,** środa, dnia 20-go sierpnia 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Z międzynarodowego kongresu Ligi Pokoju.

Obrady nad ważnemi zagadnieniami. — Rola prasy katolickiej. — Międzynarodowa agencja telegraficzna. — Także akademja dziennikarska.

Lugano, 18. 8. (PAT.) Na trzeciem plenarnem posiedzeniu kongresu międzynarodowego katolickiej Ligi pokoju przemawiał m. in. monsignore Diaz z Trewiru.

Tematem jego przemówienia była prasa katolicka. Mówca domaga się jaknajwiększego rozpowszechnienia prasy katolickiej. Przedewszystkiem należy utworzyć międzynarodową katolicką agencję telegraficzną i międzynarodową katolicką akademję dziennikarską, której siedziba znajdowałaby się w Rzymie. Decyzji w tej sprawie nie powzięto.

Rola Ameryki w pracy pokojowej Europy.

Waszyngton, 18. 8. (PAT) Prezydent Coolidge oświadczył w mowie wygłoszonej z okazji przyjęcia kandydatury na stanowisko prezydenta Stanów Ziedn., że narody ne poznały jeszcze w pełni znaczenia waszyngtońskiej konferencji rozbrojeniowej.

Co się tyczy stosunku Stanów Ziedn. do Ligi Narodów — podkreślił Coolidge: nie podpisywaliśmy paktu Ligi. ponieważ nie chcieliśmy zrezygnować ze swej niezależności, wspólpracowaliśmy jednak z Ligą w wielu dziedzinach, m. i. w sprawie ograniczenia handlu środkami narkotycznemi i w zakresie zdrowotności publicznej.

Nowa konferencja rozbrojeniowa.

Waszyngton, 18. 8. (PAT). Jak donosi „Unites Press", rząd amerykański planuje zwołanie konferencji rozbrojeniowej do Waszyngtonu na Boże Narodzenie. kiedy już wykonanie planu Davesa postąpi znacznie naprzód.

„Niemiecki dzień" w Weimarze.

Rozpamiętywanie dawnych czasów i — lżenie republiki.

„Precz z rządem". — 5,000 uczestników. — Wielka liczba oficerów i żołnierzy. — Ludendorf odegrał pierwszą rolę. — Rząd zdradził zawierając układ londyński. — Charakter antypaństwowy.

Berlin, 18 .8. (PAT.) „Sozialdemokratischer parlamentarischer Dienst" donosi z Weimaru: Z okazji obradującego tu kongresu partji narodowych socjalistów odbył się wczoraj t. zw. dzień niemiecki. W obchodzie wzięło udział około 5 000 osób.

Uderzającą była wielka liczba oficerów i żołnierzy reichswehry, urlopowanych w tym dniu do Weimaru. W obchodzie pierwszorzędną rolę odegrał Ludendorff. Rzeczą charakterystyczną obchodu było **rozpamiętywanie dawnych czasów i lżenie republiki.** W czasie manifestacji przed teatrem narodowym jeden z mówców zarzucił rządowi **zdradę narodu z powodu zawarcia układu londyńskiego,** na co z pośród manifestantów odezwały się okrzyki: precz z rządem! Wogóle wszystkie obchody i manifesfacje w Weimarze miały charakter wyraźnie antypaństwowy.

Weimar, 18. 8. (PAT.) Zjazd partji narodowych socjalistów zamknięty został po trzydniowych rozprawach. Na placu przed teatrem narodowym odbyła się defilada 10 000 hittlerowców. Przy tej sposobności wygłosił przemówienie dr. Günther, który ostro zaatakował rząd niemiecki. Następnie przemawiał generał Ludendorff, który domagał się uwolnienia aresztowanych hittlerowców oraz samego Hittlera.

Litwa prowokuje ludność Kłajpedy.

Kłajpeda, 18 8. (PAT). Władze litewskie wydaliły z Kłajpedy trzech pastorów ewangelickich, sprzeciwiających się rozporządzeniu komisarza kościelnego Baulisa. Fakt ten, jak również obsadzenie przez wojsko litewskie okolicy Szyłuty dowodzi. że Litwa kontynuuje swoja politykę wobec Kłajpedy, wywołując coraz większe wzburzenie wśród ludności.

Komuniści rozbijają uroczystości niemieckie.

Gdańsk, 18. 8. (AW). Wczoraj odbył się w Oliwie pod Gdańskiem t. zw. Deutscher Tag. który usiłowali rozbić komuniści. Z pomocą policji udało się aresztować kilku komunistów. nacierających na pochód.

Komuniści na Górnym Śląsku wciąż agitują.

Katowice, 18. 8. (A. W.) „Polak donosi, że komuniści wykorzystali wczorajsze zebranie rad robotniczych, zwołane w związku z likwidacją strajku do agitacji komunistycznej i do podburzania do dalszego dzikiego strajku, nawołując zarazem do tworzenia nowych rad komunistycznych. Dziennik przestrzega robotników przed tą agitacją komunistyczną, zalecając dawanie należytej odprawy komunistom.

Gdańsk podupada.

Gdańsk, 18. 8. (A W.) „Danziger Rundschau" rozpatrując konjunktury handlowe i wogóle gospodarcze w czasie minionym znajduje, że Gdańsk wygrywał bardzo wiele na tem, że dotąd nie istniały między Polską a Niemcami normalne stosunki gospodarcze. Przez zawarcie umów handlowych a przedewszystkiem wobec umów londyńskich w stosunkach polsko-niemieckich zajdą zmiany radykalne, a co zatem idzie Gdańsk straci monopol na pośrednictwo handlowe między Polską a Niemcami. Handel gdański w tych nowych warunkach straci bardzo wiele.

Kwestja pożyczki dla Niemiec.

Londyn, 18. 8. (PAT.) „Financial Times" donosi, że między finansistami angielskimi a dyrekcją banku Rzeszy odbyły się ważne narady w rezultacie których obiecano udzielić Niemcom pożyczki, przekraczającej nawet sumę 800 miljonów marek złotych, gdy tylko zostanie podpisany ostateczny protokół konferencji.

Obchód rocznicy „Cudu nad Wisłą" we Wiedniu.

Wiedeń, 18 8. (PAT). Staraniem Związku stowarzyszeń polskich we Wiedniu odbył się w czwartą rocznicę cudu nad Wisłą uroczysty wieczór wobecności posła polskiego dra Lasockiego.

Trzeci zjazd Katolicki w Katowicach.

Katowice, 18. 8. (AW) W dniach od 6 do 8 września odbędzie się w Katowicach 3-ci śląski zjazd katolicki. Z okazji zjazdu wydał administrator apostolski ks. dr. Hlond odezwę **wzywającą do gromadnego udziału w zjeździe.**

Zamach Sowietów na Małopolskę Wschodnią.

Grndziądz, 18. sierpnia.

Drogą okrężną przez biuro telegraficzne sowieckie „Rosta" przychodzi tekst deklaracji jaka Rakowski złożył na ostatniem posiedzeniu konferencji anglosowieckiej.

Deklaracja zawiera cztery punkty, z których czwarty odnosi się do sprawy nam bardzo bliskiej, do sprawy Małopolski Wschodniej.

Prasa krakowska szeroko komentuje te niebywałą wprost deklarację, której punkt czwarty brzmi dosłownie:

„Pomimo, że 70 proc. ludności Galicji Wschodniej stanowią Ukraińcy, a tylko 14 procent Polacy, Rada Ambasadorów w Paryżu w roku 1923 przyłączyła Galicję Wschodnią do Polski. Jest to nietylko gwałt (?!) nad wolą narodu Galicji Wschodniej, ale także pogwałcenie obietnic aljantów o udzielenie ludności Galicji Wschodniej prawa do samookreślenia. Pomimo tych obietnic ograniczono prawa narodowi mającemu 5 000 000 ludności i z pomocą aljantów narzuconej jej jarzmo. Ludność Galicji Wschodniej znalazła się w sytuacji gorszej niż pod władzą fanatyków i klerykałów Austro - Węgier (?). W roku 1921 Rosja i Ukraina sowiecka oświadczyły, że zastrzegają sobie prawo Galicji Wschodniej do samookreślenia narodowego. W roku zeszłym, w chwili aneksji przez Polskę (!) Rosja wyraziła powtórnie swój protest w sprawie samookreślenia Galicji Wschodniej i co do poprawienia jej losów. Przez taki akt rząd angielski wypełniłby zadanie, które rozstrzygnęłaby ostatecznie ludność Galicji Wschodniej".

O tej nocie tak pisze „Il. Kurjer Codzienny":

„Punkt czwarty tej noty domagał się przeprowadzenia przez Anglję t. zw. samookreślenia narodowego Małopolski Wschodniej; motywując to rozmaitemi bredniami o stosunkach w tej naszej dzielnicy, ale używając równocześnie passusu, że położenie w Małopolsce Wschodniej zagraża komplikacjami.

Dowiemy się niewątpliwie szczegółowo, jak reagowali na te zdumiewające deklaracje Rakowskiego ministrowie angielscy, ale jeżeli sam traktat według wpływowej angielskiej prasy, jest kompromitacją Anglji, to te deklaracje Anglję po prostu obrażają. Czegoż bowiem Rakowskij domaga się od Anglji, jeżeli chodzi o Polskę?

Chce, by Anglja pomogła sowietom w niedotrzymaniu Traktatu Ryskiego, który takiej deklaracji, jak wspomniana Rakowskiego, wyraźnie nie dopuszcza, chce, by Anglja wmieszała się w wewnętrzne sprawy zaprzyjaźnionej Polski, by wreszcie Anglja dążyła do obalenia decyzji, a tem samem do naruszenia prestige'u ciała, którego autorytet dotychczas jest niezachwiany, mianowicie Rady Ambasadorów, która uznała obecne wschodnie granice Polski, a której Anglja jest członkiem.

To doprawdy jak na jeden raz, za dużo, a może dowodzić dla nieuprzedzonych oczu tylko jednego, że bolszewicy już dziś traktują Anglję, jak stojącą na tym samym, co oni, moralnym poziomie, względnie chcą ją na ten poziom ściągnąć.

Zresztą bezprawny zamach bolszewicki, urągający wszelkiej międzynarodowej uczciwości, wyrażony w deklaracji Rakowskiego, a tyczący się Małopolski Wschodniej, jeżeli chodzi o bolszewję, ma o wiele silniejsze, niż w ratyfikacji Rady

Ambasadorów, odparcie w traktacie Ryskim. Bolszewicy, jeżeli tak chcą, mogą Rady Ambasadorów nie uznać, ale Traktat Ryski oni sami zawierali i na wszelkie możliwe sposoby gwarantowali. Traktat ten zaś w artykule drugim wyraźnie wykreśla granicę między Polską, Rosją i Ukrainą sowiecką, a w artykule trzecim najuroczyściej oświadcza, że Rosja i Ukraina zrzekają się wszelkich praw i pretensji do ziem położonych na zachód od granicy, wyznaczonej w artykule drugim.

Bolszewicy nie lubią tego brać pod uwagę.

Posłowie polscy, tj. poseł polski w Londynie i charge d'affaires w Moskwie — bo niestety stanowisko posła w Moskwie ciągle nie jest obsadzone — otrzymali polecenie, by u rządów, u których są akredytowani, poczynili odpowiednie kroki. Zadanie posła polskiego w Londynie jest stosunkowo łatwe. Wystarczy, jeżeli będzie umiał wytłumaczyć odpowiednio artykuły Traktatu Ryskiego i wykazać, do jak nieuczciwych celów pragną bolszewicy wykorzystać tę łatwowierną odrobinę zaufania, które im Anglja okazuje.

Trudniejsze jest zadanie naszego przedstawiciela w Moskwie. Formalny protest jest rzeczą konieczną, choćby dlatego, by zamach nie pozostał bez odpowiedzi, ale żadna argumentacja na nic się nie przyda, bo nie przekona ludzi, działających m a l e f i d e i nie chcących być przekonanymi. Natomiast trzeba umieć im wykazać, że ta metoda — która zresztą nam niczem nie grozi — tylko dla nich może być zgubną. Oczywiście, do u l t i m a r a t i o niema powodu. Ale należy uderzyć w miejsce, w którem bolszewicy są bardzo czuli — w ich popularność w masach robotniczych Zachodu. Wykazać i wykazywać tym masom ciągle, jak bolszewicy odnoszą się do własnych podpisów.

I znowu ta nasza nieszczęsna propaganda zagraniczna! A bolszewików przecież można zwalczać tylko propagandą i uświadamianiem".

Sprawa jest bardzo poważna. Bo jakkolwiek p. Rakowskiego wyrzucono niemal z zamku króla angielskiego, co zakończyło jego karjerę — dziwna ustępliwość Mac Donalda może być za daleko idąca i któregoś pięknego dnia dowiemy się o rewizji traktatu ryskiego ... przez Radę Ambasadorów, która go już raz ... przyjęła.

Likwidacja strajku i obowiązki rządu

Zakończył się strajk robotniczy na Górnym Śląsku. Kongres rad załogowych imponującą większością przyjął rozstrzygnięcie arbitrażowe.

Jeżeli na wynik strajku zechcemy patrzeć z klasowego punktu widzenia, to będziemy musieli stwierdzić znaczne zwycięstwo przemysłowców. Uzyskali przedłużenie czasu pracy w hutnictwie o dwie godziny (główny cel długich starań), a w górniczych robotach nad ziemią o półtorej godziny. Stało się zadość i drugiemu żądaniu: zredukowano zarobki godzinowe w hutnictwie dla robotników, mających dłużej pracować (wprawdzie nie o 30 proc., ale 20 proc.), a w górnictwie o 10 proc; wreszcie deputaty węglowe w hutnictwie obniżono od 10 do 20 proc.

A robotnicy? Zyskali podwyżkę (25 proc. za godzinę) dla jednej kategorji pracowników (dla t. zw. maszynistów wyciągowych) w górnictwie. Obronili dotychczasowy dzień pracy dla części robotników i dotychczasową wysokość deputatów w górnictwie.

Przemysłowcy zatem nie mogą się skarżyć! Wprawdzie arbitraż nie zaspokoił wszystkich ich żądań, ale trudno było na to liczyć. Pewne żądania — jak to od początku było widoczne — stawiali dlatego tak wygórowane żądania, by w ciągu obrad mieć z czego opuścić. Odnieśli jednak korzyści bezsprzeczne, głównie w sprawie dłuższego dnia pracy i redukcji zarobków, o co im przedewszystkiem szło!

Jeśli zaś na zakończenie strajku patrzyć będziemy z punktu widzenia ogólnego, państwowego, to wiadomość o uchwale Rad załogowych musimy uznać za wysoce dodatni objaw dla naszego życia gospodarczego i społecznego. Gospodarczego — bo się skończyło już bezrobocie, które wstrząsnęło naszym rynkiem przemysłowym! Społecznego — bo masy robotnicze, mimo rewolucyjnej agitacji komunistycznej, prawie w całości okazały karność i lojalność w stosunku do państwa i ogółu.

Z tego jednak nie wynika, by się z chwilą ukończenia strajku miała w przemyśle śląskim rozpocząć era rajskich stosunków. Przemysłowcy, którzy już dziś oświadczają, że nie zaspokojono wszystkich ich żądań, będą z pewnością dążyli do dalszych ustępstw ze strony robotników. Robotnicy zaś, którzy z pewnych zdobyczy ruchu społecznego musieli na pewien czas zrezygnować, przy wzrastającej na dodatek drożyźnie, będą stanowić materjał dogodny dla wszelkiej wywrotowej agitacji. Strajk może się w tych warunkach wkrótce powtórzyć. Rzeczą państwa będzie otoczyć przemysł śląski szczególniejszą opieką, by do nowego wstrząśnienia strajkowego nie dopuścić.

Postulaty nasze pod adresem państwa dadzą się ująć w trzy punkty: 1) Naprzód rząd musi zrozumieć, że okres państwa, kierującego się liberalizmem ekonomicznym, minął. Europa wszędzie weszła na drogę ingerencji w dziedzinie życia gospodarczego. Tego się domaga prawo naturalne, o które się państwo opiera. Bogactwa natury są przeznaczone dla wszystkich; nikt, komu Bóg dał życie, nie może, nie powinien ginąć z głodu! A państwo, jako naturalna organizacja społeczna, jest powołane do czuwania nad celowym rozwojem życia gospodarczego, nad dostosywaniem go do potrzeb ogółu. Niestety, nasze państwo zbyt rzadko dotąd korzystało z tych swoich uprawnień. Było to szkodliwem. Ale obecnie, kiedy kryzys przemysłowy na dobre Polsce zagraża, byłoby wręcz zabójczem, — byłoby wydaniem dziedziny przemysłu w ręce bolszewickiego agitatora! Ten wgląd w stosunki pracy jest obowiązkiem państwa tem więcej, że przemysł raz poraz ucieka się o kredyty do rządu. Dlatego baczna kontrola nad przemysłem (zwłaszcza obcym, jaki na G. Śląsku dotąd w gruncie rzeczy działa) należy do aktualnych, może najaktualniejszych zadań rządu.

2) Z tem łączy się przypilnowanie naszego przemysłu, by zyski, jakie niewątpliwie z korzystnego dla siebie wyniku strajku wyciągnie, obrócił na lepsze zorganizowanie pracy. Zwiększenie bowiem godzin pracy samo bez technicznych i administracyjnych ulepszeń kryzysu obecnego nie usunie.

3) Wreszcie! Ostatnie rozstrzygnięcie ma obowiązywać do końca września, tj. do terminu, w którym Niemcy wrócą do dawniejszych warunków pracy. Prawdopodobnie sami nie będą mieli do tego ochoty. Należy obecną chwilę toczących się w Londynie rokowań w tym kierunku wyzyskać, by ich do tego zmusić za pośrednictwem Francji czy Anglji. Plan Davesa, na podstawie którego przychodzi do ugody z Niemcami, przewiduje pozstawienie i utrzymanie międzynarodowych konwencyj w sprawach robotniczych.

Oto są najpilniejsze zadania rządu, wynikłe z zakończenia strajku.

W. Z.

Po zakończeniu obrad w Londynie.

Ostateczne wyniki konferencji.

Londyn, 18. 8. (PAT.) Dzienniki angielskie podkreślają harmonję, jaka cechowała prace konferencji i to, że główni uczestnicy mianowicie Francuzi i Niemcy w naradach londyńskich potrafili wytworzyć atmosferę rzeczowej i swobodnej dyskusji.

Należy — również zdaniem prasy — zaznaczyć, że udział Stanów Zjednoczonych jakkolwiek nieoficjalny, okazał się niesłychanie pomocnym w przebudowie stosunków całego świata.

Wiele dzienników podkreśla duże osobiste zasługi położone dla sprawy przez Mac Donalda, Herriota, Theunisa i Marksa. Wszyscy ci mężowie stanu wykazali odwagę, dobrą wolę i istotną chęć zrozumienia trudności strony przeciwnej.

Niemcy po konferencji.

Przed rozwiązaniem Reichstagu.

Berlin, 18. 8. (PAT.) Delegacja niemiecka przybyła tu z Londynu dziś rano. Pociąg, wiozący delegację miał się zatrzymać na dworcu Friedrichsstr. jednakże zatrzymano go dopiero na stacji następnej, celem — jak twierdzi „Acht Uhr Abendblatt" — uniknięcia demonstracji.

Delegacja niemiecka nie oczekiwała wprawdzie radosnego powitania, lecz też nie spodziewała się — pisze „Vossische Ztg." — przygotowanego przez prasę prawicową wprost wrogiego nastroju, jak gdyby wracała z Londynu po przegranej bitwie, a nie z sukcesem, który przewyższył oczekiwania w Berlinie.

Wkrótce po przybyciu do Berlina kanclerz Marks oraz ministrowie Stresemann i dr. Luther udali się do prezydenta Rzeszy Eberta, któremu złożyli sprawozdanie o wynikach konferencji londyńskiej.

Po południu odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy, a następnie konferencje z przewodniczącymi stronnictw. Najpierw odbyły się narady z przewodniczącymi stronnictw koalicyjnych, następnie social-demokratycznych, a wreszcie nacjonalistycznych. Przedmiotem tej konferenji była sprawa zwołania parlamentu na czwartek, lub piątek bieżącego tygodnia.

Berlin, 18. 8. (PAT.) Dzisiejsze narady rządu z przewodniczącymi stronnictw parlamentarnych, należących do koalicji rządowej doprowadziły do aprobaty układu londyńskiego. Przedstawiciele social-demokratów wyrazili swoją zgodę z pewnemi zastrzeżeniami.

Oświadczyli oni przytem, że rząd Rzeszy w kwestji militarnej ewakuacji zagłębia Ruhry nie mógł inaczej postąpić oraz wyrazili nadzieję, że rząd będzie nalegał obecnie na szybkie uchwalenie w parlamencie ustaw związanych z planem Davesa, jeżeli zaś nie znajdzie się większość w parlamencie, to rząd odwoła się do narodu. Przewodniczący social-demokratów odnieśli z dzisiejszej konferencji wrażenie, że rząd Rzeszy skłania się do takiego załatwienia sprawy.

Wiedeń, 18. 8. (PAT.) „Morgen" donosi z Berlina, że ponieważ ratyfikacja układu londyńskiego wymaga ⅔ głosów, których nie można osiągnąć bez stronnictwa wszechniemieckiego, przeto koła rządowe są zdecydowane na rozwiązanie reichstagu i na rozpisanie w najkrótszym czasie nowych wyborów.

Berlin, 18. 8. (PAT.) Wolff donosi: Delegaci niemieccy przybyli do Berlina dziś o godz. 8,30 rano, o godz. 10 min. 15 zostali przyjęci przez prezydenta Rzeszy celem złożenia dokładnego sprawozdania o przebiegu konferencji londyńskiej.

Stanowisko Mac Donalda.

Londyn, 18. 8. (PAT.) Mac Donald wystosował do Herriota i Theunisa pismo treści następującej: Wobec nowego porozumienia, osiągniętego w sprawie ewakuacji zagłębia Ruhry, jak również wobec not, wymienionych między najbardziej zainteresowanymi rządami, wydaje mi się koniecznem przedstawić na piśmie stanowisko rządu angielskiego wtej sprawie, o którem zresztą często dawałem w ciągu ostatnich dni właściwe wyjaśnienia.

Rząd angielski nigdy nie uznawał prawomocności okupacji zagłębia Ruhry jakoteż nie podzielał interpretacji tych klauzul traktatu wersalskiego, na których podstawie sojusznicy nasi oparli swoją akcję. Rząd angielski ma jednak nadzieję, że skoro okupacja zagłębia Ruhry dokonana została jedynie dla celów ekonomicznych, likwidacja jej nastąpi zaraz po wprowadzeniu w życie sprawozdania Dawesa.

Wprawdzie komisją ekspertów nie przedstawiła żadnych zaleceń w odniesieniu do okupacji wojskowej zagłębia, uczyniła je jednak dlatego, że nie pozwalały jej na to ramy kompetencji, wskazywała jednak ona wyraźnie na fakt, że gospodarczego wpływu tej okupacji nie należy sobie lekceważyć, jeżeli się weźmie pod uwagę stosunek jej do działania planu Davesa.

Wrezultacie porozumienia mocarstw okupacyjnych i rządu niemieckiego przyjęto zarządzenia, dzięki którym okupacja ta nie będzie rozciągać się dłużej, jak przez okres 12 miesięcy od czasu wejścia w życie planu i raczej może być ukończona wcześniej. Obecny rząd angielski, jak również i jego poprzednicy odnosi się bez uprzedzeń do sposobów interpretacji traktatu, pragnąc jednak widzieć plan Davesa jaknajrychlej wykonanym, wyraża życzenie, aby rządy zainteresowane podjęły wszelkie możliwe kroki ku przyspieszeniu tej ewakuacji, której kontynuowanie mogłoby zdaniem rządu angielskiego zaszkodzić realizacji planu Davesa, a tem samem narazić na szwank postanowienia, przyjęte na konferencji londyńskiej.

Opinja Herriota!

Londyn, 18 8. (PAT.) Herriot oświadczył w wywiadzie prasowym, iż plan Davesa chociaż przywraca jedność gospodarczą Niemiec pozostawią jednak sprzymierzonym swobodę ustanowienia sankcji na wypadek uchybień niemieckich. Konferencja londyńska zdaniem Herriota dała korzyści realne i przyczyniła się do wzmocnienia pokoju.

Francja może niezwłocznie wpisać do swego budżetu pierwszą spłatę roczną w wysokości 900 miljonów franków i pozatem ma na długie lata zabezpieczone dostawy koksu i węgla. Jeżeliby Niemcy uchyliły się od zobowiązań, to honor wszystkich narodów, które zobowiązania te przyjęły, zmusiłby je do wystąpienia przeciwko Niemcom.

Konferencja londyńska jest początkiem nowej ery w dziejach Europy — stwierdził Herriot. Francja już dziś nie jest osamotniona.

Londyn, 18. 8. (PAT.) Herriot, opuszczając Londyn udzielił dziennikarzom wywiadu, w którym wyraził nadzieję, że powodzenie, jakie osiągnięto na konferencji rozpocznie nową erę w stosunkach politycznych Europy.

Premier francuski jest zdania, że Anglja i Francja muszą iść w dalszym ciągu ręka w rękę w chwili utrwalania pokoju w Europie i w zabiegach o wytworzenie przyjacielskich stosunków między narodami świata. W końcu Herriot dodał: Musimy być jednolici w naszych staraniach, powziętych w kierunku uregulowania wszystkich nie rozwiązanych dotychczas problemów.

Kto przyczynił się do porozumienia?

Ostenda, 18. 8. (PAT). Po powrocie z Londynu Theunis w rozmowie z redaktorem dziennika „Soir" zaznaczył, że szczególnie doniosłe znaczenie ma przywrócenie ścisłeog porozumienia między Francją a Anglją, do czego przyczyniła się w wielkiej mierze delegacja belgijska.

Główną zasługę dobrych resultatów konferencji przypisuje premjer angielski Ameryce w szczególności tym Amerykanom, którzy w pracach konferencji londyńskiej brali udział.

Pierwsze skutki porozumienia.

Frankfurt, 18. 8. (PAT). Francuskie władze okupacyjne w Moguncji wstrzymały dochodzenia przeciwko wszystkim osobom, które w swoim czasie za czynne zwalczanie ruchu separatystycznego zostały uwięzione. Wszystkie te osoby obecnie wypuszczono z więzienia.

Offenburg, 18. 8. (PAT). Wojskowy komendant przyczółka mostowego w Kehl ogłosił dziś rano, że obszar Offenburga oraz miejscowość Appenweiler zostaną opróżnione w ciągu dnia dzisiejszego.

Gratulacje Davesa.

Londyn, 18. 8. (PAT). General Daves przesłał przewodniczącemu konferencji Mac Donaldowi oraz kanclerzowi Marxowi telegramy gratulacyjne z powodu pomyślnego wyniku konferencji.

Londyn, 18. 8. (PAT). Delegacja francuska opuściła dziś rano o godz. 10 Londyn. We wtorek odbędzie się posiedzenie rady ministrów. Obie izby zwołane zostały na posiedzenia na czwartek, 15 bm.

*

Paryż, 18. 8. (PAT). Dziś wieczorem przybyli tu z Londynu Herriot, Nollet, Clementel i Hytral. Przybyłych witały olbrzymie tłumy, wznosząc okrzyki: Niech żyje pokój, niech żyje Herriot!

*

Londyn, 18. 8. (PAT). Główni delegaci Belgji i Niemiec wyjechali dziś rano o godz. 9.15. Premjer Mac Donald odjechał wieczorem do Szkocji.

*

Pokłosie pomorskie.

Niebezpieczeństwo pozostania bez światła. — Wesołe przygody komunikacyjne z przykremi następstwami. — Stan miasta. — Kronika towarzyska.

(Od własnego korespondenta.)

Wąbrzeźno, dnia 17 sierpnia.

Najgłówniejszą bolączką miasta Wąbrzeźna obok innych niedomagań jest sprawa elektrowni.

Od szeregu lat radni naszego grodu łamią sobie głowy nad tem, jak złu zaradzić, gdyż wobec katastrofalnego stanu maszyn może nadejść chwila, że miastu zabraknie energji świetlnej.

Dla Wąbrzeźna, miasta ujawniającego stale tendencje rozwojowe, podobny stan rzeczy, jaki istnieje, jest nadzwyczaj zgubny, bo godzi w interes publiczny.

Skutki złego stanu elektrowni już dziś dają się dotkliwie odczuć mieszkańcom grodu, gdyż często się zdarza, że stare, zużyte, od dawna nie remontowane maszyny odmawiają posłuszeństwa i miasto tonie w ciemnościach. Wyraziściej ta bolączka występuje w jesiennych słotnych wieczorach i w okresie wczesnej wiosny.

Elektrownia nasza na gwałt domaga się generalnego remontu, a tu brak pieniędzy. W dzisiejszym stanie ogólnej stagnacji nie podobna wprost wydobyć sumy niezbędnej na remont, nie mówiąc już o sprawieniu nowych maszyn. —

Ludność nieświadoma stanu rzeczy, sarka głośno i jak zwykle zwala winę na kierowników gospodarki miejskiej. Tymczasem objektywny obserwator musi przyznać, że wina tu raczej leży w nas wszystkich. — Miasto nasze pod względem cen za energję świetlną jest najtańszem miastem na Pomorzu. — Jest to tem dziwniejsze, jeśli uwzględnimy, że Wąbrzeźno posiada może jedną z najgorszych elektrowni.

Napewno jednak ludność naszego grodu przyjęłaby z ogromnem niezadowoleniem wiadomość o podwyższeniu ceny za prąd.

Tymczasem warunki gospodarcze tego wymagają i prędzej czy później Magistrat będzie zmuszony uciec się do podobnego środka, aby choć częściowo zebrać konieczne sumy na inwestycje. —

I nic nie poradzi decernent, p. Gaszyński, ani kierownik elektrowni, p. Gajewski, jeśli obywatelstwo samo nie zrozumie, że trzeba będzie ponieść pewne ofiary na rzecz ogółu. —

Położenie jest gorsze, niż się niejednemu przedstawia i jeśli w szybkim terminie nie znajdą się pieniądze na naprawę maszyn, lub kupno nowych, to nasze miasto, najlepsze na przyszłość rokujące nadzieje, będzie skazane na gospodarczą wegetację.

Przypuszczam, że naszemu obywatelstwu głęboko leży na sercu sprawa rozwoju i rozkwitu miasta. —

* * *

Muzealną osobliwością miasta Wąbrzeźna jest tak nazwana, za przeproszeniem, kolejka podmiejska, która dziś w wieku elektryczności, radjotelefonu jest złośliwem naigrywaniem się z postępu w dziedzinie techniki, wiedzy, kultury.

Osobliwością tej kolejki jest to, że przyjętym powszechnie zwyczajem, trzeba kupić bilet za 30 gr., aby się dostać od dworca do miasta, lecz czynność ta zwykle posiada charakter warunkowy, bo najczęściej, mimo posiadanego biletu, trzeba w najlepszym wypadku z połowe drogi iść do miasta pieszo. —

Gorzej może się stać, bo podróżny, jadąc z pełnym zaufaniem kolejką na dworzec, kilkadziesiąt kroków za miastem usłyszy głos konduktora:

— Można wysiadać!

— Jakto, czy tu dworzec?

— Do dworca niedaleko, trzy kilometry!!

I maszyna stoi, ani rusz. Bierz więc swoje pakunki i pędź z wywieszonym językiem na dworzec. —

Nie spiesz się jednak, nieszczęsny, bo i tak na kolej nie zdążysz. —

W całej tej historji naszej kolejki bywają momenty wysoce wesołe. —

Oto obrazek: W połowie drogi pasażerowie wysiadają i idą do miasta per pedes. — Kolejka tymczasem się wysapała, wystękała i majestatycznie kaczym chodem, opróżniona z balastu, pędzi do miasta z szybkością dwudziestu klapnięć zębami na godzinę, doganiając tryumfalnie podróżnych u bram miasta.

Byłbym niesprawiedliwym, gdybym całą winę przypisywał kolejce. Stan podobny jest wypływem, jak na wstępie zaznaczyłem fatalnego stanu naszej elektrowni. —

Kolejka miejska jest więc w tem przykrem położeniu, że musi się rumienić nie za swoje grzechy.

* * *

Szczegółowem, również dość niekorzystnem wrażeniem dla naszego miasta są niezbyt czysto utrzymane ulice i rynek. —

Widziałem już dużo miasteczek pomorskich mniejszych niż Wąbrzeźno, a jednak mogących być dlań wzorem pod względem hygjenicznym. —

Odkąd jednak po burmistrzu p. Ornasie przejął pieczę nad miastem tęgi administrator, nowoobrany burmistrz Wąbrzeźna, p. Szwarc, następuje w tym kierunku zmiana na lepsze. —

Należałoby tylko jeszcze, aby Magistrat zajął się naprawą bruków, a stan naszego miasta będzie zadawalający. —

Podjęcie prac około naprawy ulic, mogłoby dostarczyć bezrobotnym, których tu jest około 300, pracy i tem samem załagodzić, choć w małym stopniu, bolączkę bezrobocia. —

Na dobro miasta zapisać należy należyte w nocy oświetlenie elektryczne tak, że pod tym względem Wąbrzeźno dzierży prym wśród innych naszych miast.

* * *

Życie prywatne i społeczne w Wąbrzeźnie kwitnie jak rzadko w którymkolwiek mieście. —

Chlubą Wąbrzeźna jest chór „Lutnia" pod wybitnym kierunkiem inspektora szkolnego p. A. Reiske. Chór ten w turniejach śpiewaczych zawsze zdobywa poczesne miejsce, bo skupia w sobie inteligentne, poważne miejscowe obywatelstwo. —

Z kroniki towarzyskiej należy zanotować przed kilkoma dniami odbyty ślub między p. Małgorzatą Bachmanówna, córką znanego tu obywatela pp. Augustyna i Eufrozyny z Dzięgielewskich-Bachmanów, a p. Włodzimierzem Brazewiczem, aplikantem sądowym przy sądzie powiatowym w Wąbrzeźnie. —

Ceremonjału ślubnego dokonał ks. administrator Szpitter, a chór „Lutni" odśpiewał „Veni Creator". — Kościół był wspaniale przystrojony i rzęsiście oświetlony. —

Po dokonanym akcie ślubnym, nad odchodzącymi od ołtarza nowożeńcami, koledzy pana młodego z pułku oficerowie, tradycyjnie skrzyżowali obnażone szable. —

Duszą i sercem wszystkich nieomal towarzystw naszych jest powszechnie szanowany naczelnik sądu powiatowego p. Radłowski, którego staraniem urządzona zabawa harcerzy wypadła świetnie. —

Mogło się stać to dlatego, że na czele harcerzy, ich patronem jest człowiek tak powszechnie poważany w szerokich kołach tutejszego i zamiejscowego obywatelstwa, jak sędzia p. Radłowski.

Wąbrzeźno jest typem ożywionego i miłe wrażenie wywołującego miasta, tylko ta elektrownia i kolejka. —

Ale i to da się naprawić.

Bułgarja na wulkanie.

Ostatnie telegramy doniosły o planowanej wspólnej akcji ze strony Jugosławji i Grecji przeciw Bułgarji. Ma ona zmierzać w tym kierunku, by położyć kres nieustającym napadom band bułgarskich na pogranicza obu tych państw. Wyprawy bandyckie nie mają tu jednak charakteru zwykłych napadów rabunkowych. Są to poprostu bolszewickie ekspedycje.

Początków obecnych rozruchów bułgarskich należy szukać jeszcze w okresie działalności Stambulińskiego na stanowisku szefa partji chłopskiej i później szefa rządu. Jego plany polityczne miały pewien odcień sympatji bolszewickich. Jego organizacja chłopska, zakrojona na miarę „zielonej międzynarodówki" chłopskiej, nie była może ekspozyturą bolszewicką, niewątpliwie jednak samemu bolszewizmowi przygotowała grunt.

Pierwszy silniejszy krok w Bułgarji postawiła bolszewja z okazji ohydnego mordu na oficerach wranglowskich, gdy ci, uwierzywszy obietnicom agentów sowieckich, wracali do Rosji. Wywołało to reakcję ze strony wranglistów. Odpowiedzią było wydalenie z Bułgarji wszystkich wojskowych z armji Wrangla przez rząd Stambolińskiego, który bolszewicy podeszli przy pomocy sfałszowanych dokumentów. Tym sposobem sowiety zyskały niejako legalizację w Bułgarji. Rozpoczęła się więc intensywna robota destrukcyjna, prowadzona przez agentów moskiewskich. Rozporządzając funduszami korupcyjnymi, zdołali agenci dotrzeć do najwyższych dygnitarzy wojskowych i cywilnych. Świetnie rozwijającą się akcję przerwała nagle rewolucja Cankowa, w rezultacie której Stamboliński padł, a wszyscy agenci sowieccy zostali zamknięci. Moskwa nie dała jednak za wygraną i podjęła z powrotem walkę o tę placówkę. Całej robocie nadano więc planowy kierunek, zwrócono bowiem uwagę na niezadowolone żywioły. Wykorzystano więc niezadowolenie tak wśród chłopstwa, jak między niezmiernie burzliwym żywiołem macedońskim. Ukoronowaniem tej agitacji są ostatnie napady dokonywane — jak widać z ich przebiegu — przez formalną armję sowiecką, uzbrojoną i wyekwipowaną przez Moskwę. Urządzane są one na pograniczu sąsiadujących z Bułgarją państw. Cel ich jest jasny; Sowietom idzie o jak najdalej idące „zrewolucjonowanie" państw bałkańskich, względnie o zdobycie ich z powrotem dla rosyjskiej myśli politycznej.

Ostatnio postanowili bolszewicy zastosować nowe metody walki z rządem Cankowa. Przystąpili do tworzenia specjalnych band, mających urządzać napady na dwory bułgarskie.

Dużym sukcesem sowieckim było pozyskanie Todora Aleksandrowa, przywódcy macedońskiego, który przeszedł z większością swojej partji na stronę komunistów. Siły komunistów — jak donoszą pisma włoskie — sięgają 15 000 ludzi dobrze uzbrojonych i wyszkolonych. Todor Aleksandrow przebywa obecnie w południowej Bułgarji — w Petriczu i zamierza stanąć na czele wszystkich malkontentów, aby przyspieszyć przewrót.

Najlepszym dowodem powagi położenia w Bułgarji są liczne transporty broni, przesyłane ostatnio przez Moskwę do Bułgarji i wyłapywane przez władze. (Gł. Narodu).

WPŁYWY PODATKÓW.

Warszawa, 18. 8. (PAT.) Wpływy podatkowe przez 7 miesięcy rb. wynosiły 583 miljony złotych, gdy w roku 1922 wpłynęło z podatków do 1 sierpnia 220 miljonów zł., a w roku ubiegłym 141 milj. zł.. Szczególnie zwiększyły się wpływy z podatków bezpośrednich.

PODKŁAD KRUSZCOWY MONETY.

Warszawa, 18. 8. (PAT.) Bank Polski nabył zagranicą złota za 2 miljony złotych z górą. Stosunek procentowy pokrycia kruszcowego do emitowanych banknotów wynosi według bilansu Banku na dzień 10 sierpnia 80,48 proc.

H. RIDER HAGGARD.

ONA.

Powieść. 27)

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Spojrzeliśmy w tę stronę i rzeczywiście wspomniana kobieta, wstawszy z miejsca, wyciągnęła nieszczęsnego Mohameda z kąta, gdzie siedział w przeczuciu grożącej katastrofy, drżąc na całym ciele i wzywając pomocy Allaha. Szedł za nią niechętnie, być może chociaż by z tego powodu, że spotkał go zaszczyt niezwykły, gdyż dotychczas podawano mu jedzenie osobno. W każdym razie widziałem, że bał się ogromnie, albowiem jego rosła, potężna postać zaledwie utrzymywała się na drżących nogach i że raczej widomym znakom barbarzyństwa poza plecami w postaci olbrzymiego Amahaggar z równie olbrzymim oszczepem, niż pieszczotom kobiety, która go zapraszała, należy przypisać, że zgodził się przyjść wogóle.

— Nie podoba mi się to wszystko, lecz trzeba będzie przetrzymać — rzekłem do towarzyszy. — Czy rewolwery nabite? Na wszelki wypadek miejcie je w pogotowiu!

— Ja mam, sir — rzekł Job, wskazując na swego Colta — lecz Mr. Leon wziął tylko nóż myśliwski, coprawda dosyć długi.

Widząc, że niema czasu wracać po broń zapomnianą, podeszliśmy śmiało i usiedli w szeregu, plecami zwróceni do groty.

Zaledwieśmy usiedli, podano wokół gliniany garnek, wypełniony po brzegi płynem fermentującym o wcale przyjemnym smaku, tłoczonym ze zboża — nie indyjskiego, ale małych brunatnych ziaren, które rosną w kłosach, podobnie, jak znane w południowej Afryce „zboże Kafrów". Naczynie, w którem płyn ten podano, było bardzo ciekawe, a że mniej więcej przypominało setki innych naczyń używanych w Amahagger, pozwolę je tu sobie opisać. Naczynia te są bardzo starej roboty i rozmaitego kształtu. Żadne z nich nie mogło być zrobione na miejscu od setek, a raczej całych tysięcy lat. Znajdywano je w grobach skalistych, które opiszę w stosownym czasie i jestem przekonany, że jak u Egipcjan, z którymi poprzedni mieszkańcy tych okolic musieli utrzymywać stosunki, używano ich do przechowywania wnętrzności zmarłych. Leon natomiast jest zdania, że równie, jak amfory etruskie, przeznaczone były do użytku pogrzebanych po ich śmierci. Po większej części miały one dwa uszka, były rozmaitej wielkości, niektóre prawie trzy stopy wysokie, mniejsze dochodząc zaledwie wysokości trzech cali. Na ścianach ich znajdowały się wizerunki, piękniejsze i udatniejsze, niż wszystko, co widziałem na starych wazach. Niektóre z malowideł przedstawiały z dziecinną naiwnością i swobodą sceny miłosne, które nie odpowiadały dzisiejszemu smakowi. Na innych odmalowane były tańczące dziewczęta, a na innych jeszcze sceny myśliwskie. Waza, z której piliśmy, przyozdobioną była np. z jednej strony bardzo udatnym rysunkiem, przedstawiającym ludzi białych — tak mi się zdawało, atakujących oszczepami starego słonia-,samca, podczas gdy na drugiej stronie znajdował się — już nie dobrze zrobiony — obraz myśliwego, wypuszczającego strzałę na antylopę w biegu, która na pierwszy rzut oka wyglądała na kozła lub kudu.

Zboczyłem od tematu w chwili krytycznej, jednakże nie na długo, w tym wypadku zresztą sama scena rozgrywała się bardzo powoli. Pominąwszy podawanie od czasu do czasu wazy i poruszenie koniecznie przy dorzucaniu drwa na ognisko, przez całą godzinę nie zdarzyło się nic ciekawego. Nikt nie rzekł słowa. Siedzieliśmy wszyscy w zupełnem milczeniu patrząc w żar i płomienie ogromnego ogniska i obserwując cienie rzucane przez gliniane lampy (które, wspomnę tu mimochodem, nie były stare). Między ogniskiem i siedzącymi leżała wielka deska, opatrzona czterema, krótkiemi rączkami, zupełnie podobna do deski rzeźniczej, tylko nie wydrążona. Obok deski leżała para wielkich, żelaznych szczypiec, a po stronie ogniska druga taka para. Widok deski i szczypiec obok niej nie bardzo mi się podobał. Kiedy siedziałem tak, patrząc na te przedmioty i milczące kolisko dzikich, budzących lęk twarzy męskich, przyszło mi na myśl, że wszystko to ma w sobie coś groźnego, że jesteśmy zdani całkowicie na łaskę tego strasznego narodu, który mnie przynajmniej wydawał się jeszcze straszniejszy, gdyż prawdziwy jego charakter był dotąd dla nas po większej części zagadką. Może zasługiwali na lepsze mniemanie, mogli być jednakże i gorszymi. Lękałem się, że są gorsi i nie omyliłem się pod tym względem. Dziwna to uroczystość, dumałem — przypominająca na ogół uczty Barmecydów, nie było bowiem nic do jedzenia.

W końcu, kiedy czułem się nieledwie, jak zahypnotyzowany, wszczął się ruch. Bez żadnych ostrzeżeń, człowiek po drugiej stronie koliska zawołał głośno:

— Gdzież mięso, które jeść mamy?

Na to wszyscy wokół siedzący, odparli głębokim, miarowym głosem, wyciągając równocześnie prawą ręką w stronę ogniska:

— Mięso będzie gotowe.

— Czy to kozioł? — zapytał ten sam człowiek.

— To kozioł bez rogów i więcej niż kozioł. Zarżniemy go! — odparli jednogłośnie i odwróciwszy się, dotknęli wszyscy rękojeści oszczepców prawą dłonią, poczem równocześnie wypuścili je z rąk.

— Czy to wół? — rzekł człowiek znowu.

— To wół bez rogów i więcej niż wół. Zarżniemy go! — brzmiała odpowiedź. I znów chwycono za oszczepy i znowu pozostawiono je na miejscu.

Nastała chwila ciszy. Zauważyłem teraz z przerażeniem i włosy na widok ten stanęły mi dęba, że siedząca obok Mohameda kobieta zaczęła się do niego czulić, głaszcząc go po twarzy i obdarzając pieszczotliwemi przydomkami, podczas gdy jej dzikie oczy obejmowały całą jego drżącą postać. Nie wiem, czemu widok ten budził lęk, ale przestraszył nas wszystkich bardzo, szczególnie Leona. Pieszczoty jej przypominały węża i należały widocznie do jakiegoś okropnego ceremonjału, którego należało dopełnić [1]). Widziałem, że Mohamed był blady, mimo swojej brunatnej cery, chorobliwie blady ze strachu. (C. d. n.)

[1]) Uwaga: Dowiedzieliśmy się później, że celem jego było wpoić w ofiarę przekonanie, że jest przedmiotem miłości i czci i w ten sposób wpłynąć na nią łagodząco tak, żeby mogła żyć w szczęściu i zadowoleniu. — L. H. H.

Kongres w Velehradzie.

Propaganda na rzecz unji kościoła prawosławnego z Kościołem katolickim była do niedawna dziełem nieomal wyłącznie duchowieństwa polskiego i nietylko ciężar tej propagandy, ale także jej następstwa ponosiła Polska sama. Rzeczą pożądaną dla nas już od szeregu lat zainteresował się sprawą unji obu kościołów cały świat katolicki. Tym sposobem po krótkich próbach przekonano się, z jakiemi sprawa ta połączona trudnościami i jak niesłuszne były zarzuty ze strony niektórych propagatorów idei, skierowane przeciw Polsce, że unję usiłowała wyzyskać w celach narodowych.

Czwarty z rzędu po wojnie światowej kongres odbywał się obecnie w Velehradzie, na który przybyło z górą 300 osób. Dzięki wzięciu w nim udziału najpoważniejszych osobistości kościelnych z całej Europy, przerósł znaczeniem kongres przedostatni. Polska była na nim reprezentowana przez niebywałą przedtem ilość delegatów. Obecni byli teologowie włoscy, francuscy, hiszpańscy, angielscy i inni przedstawiciele wszystkich bez wyjątku narodów słowiańskich. A więc, oprócz Czechów, Słowaków, Chorwatów i Słoweńców, którzy stanowili element przeważający, widzimy tam grupę duchownych ukraińskich z biskupem przemyskim Kocyłowskim na czele, kilku studentów Białorusinów z Pragi grupkę Rusinów z Rusi Podkarpackiej, kilku Serbów łużyckich. Do uświetnienia kongresu przyczyniła się ogromnie obecność nuncjusza papieskiego Marmaggi'ego i 25 arcybiskupów słowiańskich, biskupów i opatów.

Z mów powitalnych największe wzruszenie wywołało w uczestnikach kongresu przemówienie biskupa Roppa, który skreślił dawne i dzisiejsze cierpienia katolików w Rosji.

Po pozdrowieniach wygłoszono szereg referatów na temat zrealizowania programu zjazdu — połączenia kościołów, wschodniego z zachodnim.

Najbardziej ruchliwą była reprezentacja rosyjska, składająca się z prokuratora Egzarchatu Rosyjskiego przy Stolicy Apostolskiej ojca Włodzimierza Abrykosowa, wygnanego przed rokiem przez bolszewików z kraju, Ojca Hleba Werchowskiego, znanego działacza na polu pojednania Kościołów, p. Klimenko, publicysty z Paryża, barona Wrangla, O. Siemiatyckiego, grupy studentów z Paryża, Lille i Pragi, oraz młodego księdza, byłego oficera kawalerji.

Do grupy francuskiej należy zaliczyć także księdza obrządku wschodniego, O. Wasyla Bourgios z Towarzystwa Jezusowego. Bourgois został teraz przeznaczony do pracy wśród byłych unitów na Podlasiu. Możliwie potem teren swojej działalności przeniesie na Białoruś.

Pozatem było jeszcze obecnych na zjeździe kilkunastu Niemców duchownych i świeckich.

Kongresy w Velehradzie nie mogą dotychczas pochwalić się wynikami widocznemi, jednakowoż torują one drogę ku zjednoczeniu obu Kościołów, tak pożądanego w interesie kultury.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Środa Bernarda opata. Wschód słońca 4.52 zachód 7.14. Wschód księżyca 9.58. zachód 11.7

—** **Biblioteka i Czytelnia T. C. L.** otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od 5—7. Dla dzieci w środę i sobotę od 4 — 5.

*

—** **Wystepy artystów Teatru Miejskiego z Torunia.** Jak się dowiadujemy, w czwartek i piątek bież. tygodnia odbędą się w sali Hotelu Warszawskiego, o godz. 8 wieczorem dwa gościnne występy artystów Teatru Miejskiego w Toruniu. Odegrane zostaną dwie sztuki, mianowicie: „Czar Munduru“ St. Turskiego i „Prawdziwa Miłość“ — Bracca.

Teatr Miejski w Toruniu jest najlepszym teatrem na Pomorzu. W ostatnich latach za dyrekcji p. Szpakiewicza — wzniósł się tak pod względem artystycznym jak i technicznym — do wyżyn równych najlepszym teatrom w Polsce. Artyści ubiegłego sezonu w toruńskim teatrze, zostawili po sobie — nietylko w Toruniu ale i na całem Pomorzu, gdzie tylko czar ich gry mógł dotrzeć — głębokie uznanie i sympatję. Do nas odnosili sie zawsze bardzo serdecznie, śpiesząc w chwilach nam groźnych i bolesnych z radą i pomocą. To też społeczeństwo grudziądzkie dotknięte dziwnem i przykrem rozbiciem ostatniego zespołu naszego teatru i zostające pod bardzo niepewnym znąkiem zapytania przyszłego sezonu, poprze niewątpliwie szlachetne zamiary tych, którzy byli nam — w naszej ciężkiej niedoli teatralnej — naprawdę bardzo bliscy i bardzo kochani...

—** **Z kroniki policyjnej** Ostatnio aresztowano w Grudziądzu 2 osoby za nierząd, 1 za kradzież, 1 za pijaństwo i 1 z chorobą weneryczną.

—** **Kradzież z włamaniem.** Onegdaj włamano się do mieszkania p. Makowskiego Jana przy ul. Trynkowej 17-18, zabierając mu dolary i złote polskie. Szkodę obliczono na 500 złotych. Sprawcę schwytano i odstawiono do sądu.

—** **Ubiegłej nocy** zdarzyło się przykre i charakterystyczne zajście. Na przechodzącego przez ulicę Sienkiewicza koło Kasy Chorych, pewnego akademika, napadło dwóch wyrostków, obrzucając go ordynarnemi wyzwiskami w języku niemieckim, oraz nie pozwalając przejść przez ulicę. Dopiero na odgłos kroków jakiegoś przechodnia przygodni „bohaterowie“ niemieccy, zwiali w mrokach nocy.

—** **Pożar.** Dziś, tj. we wtorek w południe wybuchł pożar przy ul. Chełmińskiej. Natychmiastowa akcja ratownicza straży pożarnej zlokalizowała niebezpieczeńswo. Szkód żadnych nie było.

—** **Zebranie akademików** przebywających w naszem mieście, w sprawie Międzynarodowego Kongresu studentów w Warszawie, odbyło się wczoraj wieczorem w mieszkaniu p. Wellmana. Zebranie wyłoniło z siebie ściślejszy komitet, który ma się zająć urządzeniem w najbliższą niedzielę Wieczoru Artystycznego w Wielkopolance, z udziałem artystów Teatru Miejskiego. Z początkiem przyszłego miesiąca ma się odbyć wielki raut, połączony z loterja fantową i różnemi niespodziankami. Spodziewamy się, że społeczeństwo nasze, poprze wzniosłe cele akademików.

PODZIĘKOWANIE.

—** **Podziękowanie.** Z okazji poświęcenia nowych swoich biur, urządzonych w przebudowanym własnym gmachu ofiarował p. Sylwester Pardon dla kościoła farnego drogocenny baldachim. Hojnemu ofiarodawcy składam za wspaniały dar w imieniu parafji najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Ks. Dembek

Z Pomorza.

—** **ŚWIECIE. (Poświęcenie skrzyżowania Wisły).** Dnia 2-go bm. Związek Elektryfikacyjny powiatów Chełmno, Świecie, Toruń uruchomił przez t. zw. skrzyżowanie Wisły elektryfikacje tych powiatów, które leżą po prawym brzegu Wisły. Poświęcenia dokonał ks. dziekan dr. Rogalla, proboszcz chełmiński, poczem przemawiali pp. starosta powiatu dr. Bobke, wojewoda pomorski dr. Wachowiak, starosta krajowy dr. Wybicki i przedstawiciel ziemiaństwa Błochowiak z Górynia. Podczas przyjęcia, które odbyło się w sali starostwa, wygłosił p. dr. Wachowiak przemówienie, w którem wskazał na konieczność zgodnej pracy społecznej wszystkich obywateli Pomorza.

Następnie odbyła sie przed starostwem defilada Związku Wojaków i Powstańców. Do ugrupowanych uczestników przemówił p. Wojewoda, wnosząc okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Skrzyżowanie Wisły jest dalszem dziełem elektryfikacji Pomorza, rozpoczętej na wielka skale przez samorząd woj. w Gródku Pomorskim.

—** **UCIĄŻ. (Gościnność Niemca).** Pewien tutejszy Niemiec zaprosił sobie dwóch Polaków-gospodarzy na pogawędkę Ponieważ niemieckag ościnność lubi sie odznaczać mierzeniem kieliszków, zaczęto zażywać napoi. Przy hulance zaczęto śpiewki (kyzki), przyczem ów „gościnny“ Niemiaszek zaczął wydrwiwać sobie z Polski, nucąc raz po raz „Jeszcze Polska nie zginęła, ale zginąć musi“ itp. Słusznie się więc stało, iż tak fałszywie gościnnym Niemiaszkiem (optant) zainteresowały się odnośne władze.

(Koniec wakacji szkolnych). Wczoraj rozpoczęła się po ukończeniu wakacji letnich znowu nauka we wszystkich szkołach.

—** **TCZEW. (Zmiana własności).** Majątek Rokitki w powiecie tczewskim, dawniejsza własność p. Waltera Liedtkego, przeszedł na własność małżonków Jerzego i Jadwigi z Dąbrowskich Zakrzewskich. P. Z. ukończył studja agronomiczne i prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, żona zaś jego ukończyła studja ogrodnicze tamże, to też dają rękojmię, że majątek Rokitki będzie prowadzony racjonalnie.

(Przytrzymanie przemytnika). Przytrzymano tu pewnego przemytnika i odebrano mu 16 klg. tytoniu.

—** **CHOJNICE. (Bezczelność niemiecka).** Redakcja „Dzien. Pom.“ otrzymała przesyłkę z Berlina pod takim adresem: „Konitz - Regierungsbezirk Marienwerder“. Zalecałoby się, ażeby poczta podobnych przesyłek nie przyjmowała które ubliżają naszej godności narodowej i poczynić na właściwem miejscu kroki ze strony Związku Obrony Kresów Zachodnich

—** **CHOJNICE. (Plaga handlarzy domokrążnych).** W mieście naszem pojawiają się hanlarze domokrążni z bławatami. Są to przeważnie Włosi. Chodzą po domach i ofiarują materjały ubraniowe, wyjątkowo dobre gatunki po niskich cenach, tworząc tem samem naszym kupcom dużą konkurencję.

Dziwić się tylko trzeba, że mogą oni nieomal o połowę taniej sprzedawać od naszych kupców. Rozgoryczenie wśród tutejszych kupców jest wskutek tego też wielkie. Policja się w sprawę tę wmieszała, stwierdzając, że owi handlarze nie mieli papierów całkiem w porządku, upoważniających ich do handlu domokrążnego. Kazano im te braki usunąć.

—** **WICHROWO. (Feneomen przyrody).** Przy tegorocznem żniwie znaleziono okaz żyta o 19 słomkach a 20 kłosach. Wyrosły one z jednego ziarna. Ziarn naliczono 900.

*

—** **GDAŃSK. (Goście sowieccy w Gdańsku).** Szef delegacji bolszewickiej, która prowadziła rokowania w Londynie w sprawie układu handlowego angielsko - sowjeckiego, Rakowski, bawił onegdaj w Gdańsku w przejeździe z Londynu przez Berlin. Z Gdańska udał sie wczoraj Rakowski w towarzystwie członków delegacji sowieckiej Scheimanna i Bredosa samolotem do Królewca, skąd wyjedzie dalej znowu drogą powietrzną do Moskwy.

(Stuletni jubileusz gimnazjum realnego św. Jana). W niedzielę przed południem obchodzono uroczyście setną rocznice założenia gimnazjum realnego św. Jana. Mowę uroczystą wygłosił dyrektor gimnazjum dr. Fricke, a życzenia składali w imieniu senatu prezydent Sahm, w imieniu politechniki rektor prof. dr Sommer, oraz w imieniu tow. byłych uczniów tej szkoły kupiec Hevelke.

Z całej Polski.

—* **BYDGOSZCZ. (Niebezpieczny wypadek).** We czwartek przed południem przed redakcją „Dziennika Bydgoskiego“ w oknie administracji kilka osób czytało wywieszony tam dziennik, gdy nagle ze środka ulicy wpadł na chodnik wóz, przewrócił ich i tylko dlatego, ponieważ dyszel zaparł się o mur, nie zostały one potratowane przez konie lub nie dostały się pod koła wozu. Na ulicy zrobił sie olbrzymi gwałt. Jegomość, który swoją nieuwagą tę katastrofę spowodował, zaciął konie i począł uciekać co sił w stronę Placu Poznańskiego. Wiele osób puściło się za nim w pogoń, jednak koń był prędszym od ścigających i wóz zniknął im niebawem w jednej z bocznych ulic.

Dopiero jeden z współpracowników „Dziennika Bydgoskiego“ wsiadł na rower, i goniąc śladem uciekiniera złapał go aż na Wilczaku, zmuszając do wylegitymowania się. Tym dzielnym rozjeżdżaczem ludzi na chodniku był p. Józef Waszak, rzeźnik z ul. Długiej 42.

(Wypadek z powodu szybkiej jazdy). Aptekarz Oleszkiewicz z Bydgoszczy, jadąc motocyklem, uderzył w Brzozie pod Bydgoszczą na skręcie wskutek zbyt silnej jazdy o drzewo i to tak silnie, że odniósł ciężkie obrażenia. Jedna noga aż powyżej kolana roztrzaskana zupełnie, lewe oko wypłynęło. Nieszczęśliwego opatrzono na miejscu i odstawiono w ciężkim stanie do szpitala w Bydgoszczy.

—* **POZNAŃ. (Rozszerzenie Targów Poznańskich).** Na środowem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono wniosek magistratu w sprawie rozszerzenia Targów Poznańskich. W tym celu magistrat zakupi grunta, by dać możność wystawiania wszystkich eksponatów, zgłaszających się na targi kupców i fabrykantów. Jest nadzieja, że przyszłe Targi Poznańskie będą międzynarodowe.

(Akademja żałobna). W piątek o godz. 12 w południe w sali kina „Apollo“ odbyła się uroczystą akademja żałobna ku czci oficerów i żołnierzy 8 pułku ułanów, poległych w czasie smutnych dni listopadowych w Krakowie.

—* **ŁÓDŹ. (Śmierć wskutek tańca).** Podczas zabawy pewnej w Łodzi Genia Kęska, lat 20 i Marja Węziak, lat 19, oddawały się pląsom z takiem zapamiętaniem, iż prawie równocześnie padły zemdlone na ziemię.

Do ofiar zbyt silnych emocji tanecznych wezwać musiano pogotowie ratunkowe, które prawdopodobnie po raz pierwszy w podobnym wypadku interwenjowało.

—** **WARSZAWA. (Przygotowania do wystawy paryskiej).** T-wo „Zdobnictwo Polskie“ w ścisłem porozumieniu z Delegatem Rządu i Polskim Komitetem międzynarodow. wystawy nowoczesnych sztuk dekoracyjnych w Paryżu, organizuje wystawę przeglądową polskiego przemysłu artystycznego w Warszawie w styczniu 1924 roku, celem wybrania najlepszych prac na wystawę paryską.

Równocześnie chcąc wykorzystać wszechświatowy rynek zbytu, jakim jest Paryż i zapropagować polski przemysł artystyczny, T-wo „Zdobnictwo Polskie“ przekazało zorganizowanie odrębnej sprzedaży wyrobów pol. przem. artyst. w Paryżu nowej placówce handlowej p. f. „Polska Sztuka Zdobnicza“ powstającej z inicjatywy T-wa „Zdobnictwo Polskie“.

Wobec tych doniosłych poczynań dla polskiej sztuki dekoracyjnej T-wo „Zdobnictwo Polskie zwraca się z apelem do wszystkich artystów i wytwórców w przemyśle artystycznym o wzięcie udziału w wystawie przeglądowej, która dostarczyć powinna nietylko eksponatów odpowiednich na wystawę paryską, lecz i takich, które na paryskim rynku zbytu śmiało konkurować beda mogły z podobnemi innych krajów.

Sekretarjat T-wa „Zdobnictwo Polskie“ w Warszawie ul. Szczygla 1, (godz. 6—7 wiecz.) przyjmuje zgłoszenia i wysyła regulaminy wystawy i deklaracje.

(Zgon). Zmarł nagle Władysław Chrzanowski, adwokat przysięgły, człowiek, którego charakteryzowała wyjątkowa dobroć. Ten rys charakteru ujawniał się zarówno w jego pracy zawodowej, jak i w działalności społecznej.

(Krawa walka w obronie własnego życia). Kilka dni temu w południe przy ulicy Puławskiej 103 wyskoczyło z za drzewa dwóch opryszków i z okrzykiem: „Wpadłeś na nas. Twoja godzina już wybiła!“ rzuciło się na powracającego z Warszawy na Mokotów 27-letniego syna właściciela ogrodów i kwiaciarni na rogu Marszałkowskiej i Alej Jerozolimskiej — Jakóba Bursiada, chcąc go przez zemstę zabić. Bursiak, nie tracąc zimnej krwi przesadził płot, przeskoczył przez rów, a skoczywszy na bryczkę przejeżdżającego sąsiada, zaciął konie i zdołał ujść pogoni. Gdy po godzinie Bursiak wyszedł z domu, napadło nań dwóch czatujących osobników z nożami. Bursiak w obronie własnego życia dobył rewolweru i kilku celnymi strzałami położył trupem napadającego Ufnalskiego. Przechodnie, widząc zabitego, i sądząc, że tego zabił bandyta chcieli zabić strzelającego Bursiaka. Na szczęście przybyła policja i położyła kres zamiarom publiczności i odprowadziła Bursiaka do aresztu, skąd po przesłuchaniu wypuściła go na wolność. Sprawę oddano w ręce sędziego śledczego.

Z zebrań i towarzystw.

—** **Zebranie Korporacji Kupców Polskich w Toruniu** odbyło się dnia 7 sierpnia br. w sali „Dworu Artusa“. Prezes p. J. Ollech zagaja posiedzenie, witając przybyłego delegata Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, p. Sobocińskiego i udziela mu głosu.

Przedstawiciel Centrali w treściwym swym referacie uprzednio przedstawiwszy się jako kierownik objazdowy, mówił o działalności Centrali, o tych zagadnieniach bieżącego życia, które wyrastają przed kupiectwem w obecnym nad wyraz trudnym momencie dla kupiectwa.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp. Ollech, Wrzekowski, Kujawski, Dulski, Kajdan i inni.

Poruszono sprawę przeniesienia siedziby województwa do Bydgoszczy. Sprawa ta przestała być narazie aktualną, bowiem czynniki miarodajne przesądziły sprawę na korzyść Torunia. Bądź co bądź kupiectwo miejscowe nie pogodzi się z myślą, aby województwo przeniesiono do Bydgoszczy, coby katasrtofalnie zaciążyło na życiu przemysłowo - handlowem.

Przewodniczący p. Ollech podaje cały szereg motywów natury poważnej, które przemawiają za pozostaniem kwestji status quo ante.

Po omówieniu jeszcze szeregu spraw wiążących się z życiem organizacyjnym towarzystw, prezes zamyka posiedzenie hasłem „Cześć Kupiectwu“.

WYCIECZKA PAROWCEM DO CHEŁMNA.

Staraniem Stow. Polskiej Młodzieży Kat. z śródmieścia, z chełmińskiego przedmieścia i z Małego Tarpna, odbyła się w ubiegły piątek wycieczka parowcem do Chełmna. Już o godzinie 5-tej rano zbierali się członkowie i goście przed kościołem farnym. O godz. 6-tej odprawił ks. patron Dalman w Kościele farnym Msze św., na której byli obecni członkowie wyżej wymienionego Stow. ze sztandarem. O godz. 6.40 ruszył pochód przy dźwiękach kapeli bębenkowej do portu p. Schultza; następnie odbyła się wspólna fotografja; o godz. 7.40 ruszył parowiec do Chełmna. Na parowcu przygrywały trzy kapele, jedna mandolinowa i dwie bębenkowe.

Między uczestnikami byli również obecni ks. wikary Dalman patron S. P. M. K. z śródmieścia, ks. wikary Nagórski, patron S. P. M. K. z chełmińskiego przedmieścia, ks. Stawicki b. patron S. P. M. K. z śródmieścia oraz honorowy patron p. red. Rakowski. Był także obecny druh E. Szulc, żartobliwie zwany „wróbel“ który swemi dowcipami urozmaicił wycieczkę. Na parowcu śpiewano Pieśń o Wiśle, ułoż. przez p. red. Rakowskiego, oraz inne. O godzinie 11,45 stanął parowiec w Chełmnie, gdzie nastąpiło przywitanie przez Stow. Polskiej Młodzieży Kat. z Chełmna, poczem przemówił p. burmistrz Zawadzki, witając nas w murach swego miasta, zaznaczył, co za cel ma Stow. Polskiej Młodzieży Kat.. Następnie ruszył pochód na czele orkiestry wojskowej 66 p. p. przez główne ulice miasta do bramki, gdzie mieści się cudowny obraz Matki Boskiej przed którym zatrzymno się i odśpiewno Boże coś Polskę, poczem ruszyliśmy do Srzelnicy przy dworcu, gdzie nastąpiła przerwa obiadowa. O godz. 2-giej popoł. ruszyliśmy na boisko przy koszarach na grudziądzkim przedmieściu, gdzie odbyły się różne zawody, podczas których przygrywała orkiestra 66 p. p. Ponieważ S. P. M. K. w Chełmnie nie uprawia sportu, tak jak grudziądzkie S. P. M. K., więc utworzyło drużynę z Sokoła i Powiwoju do piłki nożnej.

O godzinie 4-tej rozpoczął się koncert w strzelnicy w ogrodzie, gdzie były strzelania do tarczy. W ogrodzie przemawiali ks. wikary Marcinkowski, patron S. P. M. K. z Chełmna, ks. patron Nagórski oraz honorowy patron p. red. Rakowski. Następnie odbyła się wspólna fotografja, o godz. 7-ej wieczorem ruszył pochód nad Wisłę. Tu przemawiał ks. dziekan Rogala, dziękując nam za przybycie, zaznaczył, iż w krótkim czasie przybędzie chełmińskie S. P. M. K. do Grudziądza, żegnając nas naszym hasłem „Gotów“. O godz. 7,30 ruszył parowiec do Grudziądza, przy świetle lampionów śpiewano wesoło, o godz. 9,45 wiecz. byliśmy w Grudziądzu, gdzie nastąpiło rozejście sie uczestników.

Należy się podziękować wszystkim, którzy się przyczynili do urozmaicenia tej wycieczki, która wypadła bardzo dobrze. „Gotów!“

Jeden z uczestników.

Z ostatniej chwili.

Jeszcze przesilenie na Górnym Śląsku.

Warszawa, 19. 8. (A. W.) „Rzeczpospolita" przynosi z Katowic wiadomość o zaostrzeniu przesilenia na Górnym Śląsku. Niewielu robotników przyjęto z powrotem do pracy, podając jako powód rzekomy brak zamówień. Górnictwo zwolniło z posad około 25 tys. robotników. Krążą pogłoski o dalszych redukcjach. Wśród robotników zapanowało oburzenie i rozgoryczenie. „Kattowitzer Ztg.", organ przemysłowców niemieckich, twierdzi, że przyczyną przesilenia w przemyśle jest podział Górnego Śląska, zapomina o tem, że w zarządzie Westfalskim i Śląska niemieckiego panuje bezrobocie o rozmiarach znacznie większych.

Poseł sowiecki w Warszawie ustępuje.

Warszawa, 18. 8. (A. W.) „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że poseł sowiecki w Warszawie Oboleński ustępuje ze swego stanowiska, które zajmie Wojkow, obecny przewodniczący mieszanej komisji reewakuacyjnej w Moskwie.

Warszawa, 19. 8. (A. W.) Wobec odwołania posła sowieckiego w Warszawie Oboleńskiego i mianowania na jego miejsce b. przewodniczącego komisji reewakuacyjnej Wojkowa, niektóre dzienniki polskie występują przeciwko tej kandydaturze, wzywając rząd do odmowienia zgody na nominację Wojkowa. „Robotnik" donosi, że Wojkow jest żonaty z żydówką z Białegostoku, oraz że miał podpisać wyrok śmierci na rodzinę carska. Jako przewodniczący komisji reewakuacyjnej odznaczył się lekceważeniem słusznych żądań polskich. Dzięki niemu Polska musiała z niesłychanym trudem, wywalczyć powrót każdego przedmiotu do Polski, który w swoim czasie został wywieziony.

Po wykryciu zwłok Matteotti'ego.

Rzym, 18. 8. (PAT.) Wiadomość o odnalezieniu zwłok Matteotti'ego wywołała we wszystkich sferach silne wrażenie i przyjęta została z zadowoleniem.

Wielkie wrażenie również wywołał przyjazd kardynała Bisletti'ego, który przybył na miejsce wykrycia zwłok celem sprawdzenia pierwszych informacji podanych przez prasę. Z sąsiedniego klasztoru przybyli księża kapucyni i odmówili modlitwę za zmarłych. Podczas ostatniego błogosławieństwa, którego udzielił miejscowy proboszcz zgromadzone tłumy padły na kolana, modląc się głośno.

Fotografja zamordowanego przyczepiona na drzewie sąsiadującem z miejscem odnalezienia zwłok otoczona została wieńcami z kwiatów przez miejscowe wieśniaczki. Silnie dramatyczną była chwila przybycia wdowy po zamordowanym. Miejsce i dzień pogrzebu nie zostały jeszcze ustalone.

Rzym, 18. 8. (PAT.) Szczątki Matteotti'ego przewieziono wczoraj do kostnicy cmentarza w Riano.

Po nocie rządu polskiego.

Warszawa, 19. 8. (A. W.) „Echo Warszawskie" donosi, iż władze sowieckie cofnęły z Mińska oddziały, które szkolono i przygotowywano na wypady do Polski. Stało się to na skutek noty rządu polskiego.

O uniwersytet ukraiński w Krakowie.

Warszawa, 19. 8. (A. W.) Premjer Grabski konferował z p. min. Hübnerem w sprawie bezpieczeństwa publicznego we wschodnich województwach, oraz z p. min. Miklaszewskim w sprawie utworzenia uniwersytetu ukraińskiego w Krakowie.

Warszawa, 19. 8. (A. W.) Premjer Grabski wyjeżdża dziś do Spały jako gość prezydenta Wojciechowskiego i bawić będzie tam do przyszłego poniedziałku. W Spale odbędzie się posiedzenie komitetu politycznego Rady Ministrów.

*

Warszawa, 19. 8. (A. W.) Dyrektor departamentu kredytowego w Min. Skarbu Młynarski ma być mianowanym wiceprezesem Banku Gosp. Kraj.

*

Warszawa, 19. 8. (A. W.) Minister Skrzyński wydał wczoraj przyjęcie na cześć posła rumuńskiego Florescu, który opuszcza Warszawę. Na przyjęciu obecny był premjer Grabski. P. Florescu pełnił swe funkcje w Warszawie przez lat 4.

*

Warszawa, 19. 8. (A. W.) „Echo Warszawskie" donosi, iż Polska nie będzie w tym roku stawiała swej kandydatury do Rady Ligi Narodów.

Na tropie mordercy Erzbergera.

Budapeszt, 18. 8. (PAT.) Przybył tu agent policji niemieckiej w celu śledzenia mordercy Erzbergera.

*

Moskwa, 18. 8. (PAT.) Rosyjska agencja telegraficzna donosi, że delegaci rządu sowieckiego do rokowań anglo-rosyjskich przybyli dziś do Moskwy.

Układ czesko-węgierski.

Praga, 18. 8. (A. W.) W tych dniach odbędzie się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu finansowego, między Czechosłowacją a Węgrami. Według wiadomości podanej przez prasę rządową, ratyfikacja odbędzie się w Budapeszcie.

Kanikuła.

Słońce praży. Jest południe. Człowiek poczciwy z wywieszonym językiem wałęsa się z kąta w kąt. Maszynistki i panienki, odrabiające kawałki, w omdlałych pozach odbywają sjestę ..

A po wyludnionych ulicach wałęsa się nuda.

Oczy wszystkich zwracają się ku mętnym falom Wisły ...

Tak przychodzi południe.

Zdecydowany na wszystko osobnik wybiera się do kąpieli.

Idziesz przeto na drugi brzeg Wisły i już — już decydujesz się kąpać, gdy gdzieś niedaleko odzywa się krzyk, wrzask, szamotanie i oto już wyciągają z wody jakiegoś topielca.

O! Wisła jest zdradliwa.

Po odpowiednich zabiegach udaje się przywrócić do życia obiecującego młodzieńca.

Ba, jeszcześ nie skończył z jednym, już zaczyna ktoś konwulsyjnie machać odnóżami górnemi, dolnemi i odpływać od brzegu.

Ratunek, sztuczne oddechanie, wdzięczny, blady uśmiech.

— Nie, nie kąpię się na pełnej Wiśle!

Rozkosznym dreszczykiem przejmuje cię więc sama myśl o wąziutkiej łazience miejskiej.

Na wstępie do niej przyjmuje cię okrągła jak pełnia księżyca twarz kierownika „kąpieli":

— A i szanowny pan do nas, prosimy, prosimy ...

Wybierasz tymczasem wśród różnobarwnej ławicy pstrokatych rekwizytów kąpielowych, najodpowiedniejsza parę dla siebie.

Pchają cię do gorącej, malutkiej komórki, w której panuje nadzwyczajny upał.

Rozbierasz się, wychodząc na plażę. Gęsto, tłumno, przyjemnie ...

Chcesz wleść jaknajprędzej do wody, więc rozpędziwszy się, skaczesz ... i oto wpadłeś komuś na kark. Gwałt, wyzwiska. Partja boksu w wodzie. Czuję, jak idziemy na dno.

Mój przeciwnik chwyta się kurczowo szyji i ani rusz puścić mię nie chce.

Gigantycznym jakimś wysiłkiem winduję się na brzeg, ciągnąc zemdlonego przeciwnika.

Znów operacja ratunkowa!

Grymas wdzięczności.

— Panie, do końca życia ..

— Niech pana diabli ... — wyrywa mi się.

Wściekły ubieram się i pokazawszy język poczciwemu „dyrektorowi", zwiewam.

Z rozpaczy pakuje się do wanny w łazience domowej i wsłuchując się (mieszkam tuż nad Wisłą) w szept wiślanej fali, największej polskiej rzeki, i we wrzask kąpiących się w miejskiej łazience ... (—j.j.—).

Książe Hohenlohe defrauduje rządowi polskiemu 56 000 000 złotych.

W związku z najświeższemi wiadomościami o rewizji dokonanej w ubiegłą środę w gmachu zarządu hut cynkowych ks. Hohenlohe-Oehringen w Wełnowcu na polskim G. Śląsku, dowiadujemy się, że pierwsze dotychczasowe badania wyjawiły defraudację 56 miljonów złotych opłat podatkowych na szkodę skarbu państwa. Defraudacyj tych dopuszczał się zarząd wspomnianych zakładów przez prowadzenie drugiej, tajnej księgowości. — Społeczeństwo polskie na G. Śląsku wzburzone ostatniemi rewelacjami o machinacjach niemieckiego przemysłu jest wysoce zadowolone z sprężystego i dzielnego przeprowadzenia akcji władz naszych i policji państwowej w Katowicach przeciw niemieckim malwersantom, działającym wyraźnie przeciw państwowym interesom polskim. Tem więcej uderzyć musi fakt, że jeden z wybitnych przemysłowców polskich wyraża publicznie wątpliwość, czy energiczne postępowanie władz jest wskazane. Kontrola jego zdaniem winna być przeprowadzona poufnie i bez rozgłosu. Przemysłowiec ten obawia się, że podobny sposób kontroli ze strony rządu odstraszy kapitalistów zagranicznych od angażowania się w przemyśle polskim. Opinja polska dopatruje się w tych niezrozumiałych wprost wywodach polskiego (!?!) przemysłowca jawnej obrony złodziejskich praktyk ks. Hohenlohego i oczywistego szkodzenia interesom państwa przez tamowanie codopiero rozpoczętej na wielką skalę akcji oczyszczenia przemysłu wielkiego na G. Śląsku z pasorzytów, narażających skarb państwa na olbrzymie szkody.

Ze sportu.

Warszawa, 15. 8. (PAT). Dziś odbyły się tu międzynarodowe wyścigi cyklistów z udziałem mistrzów Francji, Włoch i Australji. W rewanżu olimpijskim w matchu Polska — Włochy, osada polska Lange — Szymczyk pobiła osadę włoską de Martini — Zuchetti o pół okrażenia.

Piłka nożna.

Lwów. 17. 8. (Pat). Dzisiejsze zawody piłki nożnej pomiędzy reprezentacją Lwowa i Warszawy zakończyły się zwycięstwem drużyny lwowskiej w stosunku 2:1 (2:0). Zawody te odbyły się o puhar redakcji „Wieku Nowego". Gra stała na bardzo wysokim poziomie i obfitowała w wiele pięknych momentów. Najlepszymi na boisku byli Wacek Kuchar ze Lwowa grający na środku pomocy, oraz bramkarz Warszawy Domański. Doskonała była również trójka środkowa napadu Warszawy Loth II., Hamburger i Grabowski. Publiczności przybyło bardzo dużo, bo około 8 000. Bramki strzelili dla Lwowa Garbień i Steuerman, dla Warszawy Grabowski.

Lwów. 17. 8. (Pat). Dziś odbył się tu wyścig pływacki o mistrzostwo Lwowa, które zdobył młody 18-letni Kuchar Zbigniew, zapowiadający się jako doskonały pływak.

Kraków, 17. 8. (Pat). Rewanżowe zawody piłki nożnej między Spartą z Pragi a Cracovią zakończyły się zaszczytnym wynikiem dla Cracovji 0:0. Najlepszym z Cracovji był Popiel, bramkarz, któremu Cracovia zawdzięcza ten doskonały wynik.

Kopenhaga 17. 8. (Pat). Wczoraj wieczorem, w stadjonie tutejszym odbyła się wielka parada skautów, którzy uczcili marszem ceremonjalnym przybyłego do stadjonu twórcę skautingu gen. Powela. W marszu wzięli udział skauci, reprezentujący 33 narody.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **TYTUŁY NA OKAZICIELA.** W wyniku konferencji, odbytej onegdaj w Ministerstwie Skarbu z udziałem przedstawicieli Min. Sprawiedliwości, Przemysłu i Handlu i Prokuratorji Generalnej zdecydowano, że sprawa zaginionych tytułów na okaziciela, a przedewszystkiem sprawa tytułów na okazicieli, wywiezionych do Rosji, winna być załatwiona w czasie najbliższym.

Obecni na konferencji zaakceptowali w zasadzie projekt Min. Skarbu, opracowany przez Radcę Prawnego Min. adw. Wł. J. Szatensztejna.

Projekt ten przewiduje, że nierozbrane tytuły na okaziciela emitowane na mocy rozporządzenia Prezydenta o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych oraz o bilansach złotowych, zostają złożone przez zarządy Spółek Akc. i innych instytucji emitujących w Banku Polskim, jako depozyt Skarbu Państwa.

Osoby, które będą rościły prawo do zdeponowanych w ten sposób tytułów na okaziciela, będą mogły uzyskać te tytuły do dnia 31 grudnia r. 1929. Po tym terminie zdeponowane tytuły na okaziciela przejdą na całkowitą własność Skarbu Państwa.

W ten sposób projekt z jednej strony zabezpiecza interesy tych posiadaczy tytułów na okaziciela, którzy nie mając numerów swoich tytuł, nie mogą uzyskać sądowego zabezpieczenia swoich praw, z drugiej zaś strony projekt stanowi, że tytuły na okaziciela, co do własności, których nikt nie potrafi się wylegitymować, jako dobro bezpańskie przejdą na rzecz Skarbu Państwa.

Projekt odnośnego prawa ogłoszony zostanie w formie rozporządzenia Prezydenta na podstawie nowej ustawy o pełnomocnictwach. (AW.)

— **GROMADZENIE OSZCZĘDNOŚCI.** Ze spraw zasadniczego znaczenia, do których władze Banku Gospodarstwa Krajowego największą obecnie przykładają wagę, wymienić należy przedewszystkiem sprawę zbierania oszczędności i wkładów.

Dla osiągnięcia tego celu, będącego zadaniem podstawowem każdego banku statut Banku Gosp. Krajowego przedstawia wyjątkowo dogodne warunki, a mianowicie: asygnaty kasowe, papier oprocentowany, płatny okazicielowi nadzwyczaj dogodny dla doraźnego przechowywania pieniędzy bez utraty procentów, które w niektórych wypadkach przy dłuższych terminach wypowiedzenia sięgają nawet 12 proc. w stosunku rocznym.

Pozatem książeczki oszczędnościowe, oprocentowane na 8 procent, które również mogą być płatne na okaziciela. Książeczki te korzystają z gwarancji i Skarbu, są zatem nadzwyczaj korzystnym sposobem umieszczenia kapitałów, płatnym okazicielowi, korzystającym z największego, jaki w Polsce istnieć może, zabezpieczenia. Książeczki te doskonale się nadają na t. zw. lokaty posagowe, lokaty funduszów pupilarnych, na oszczędności, któreby się chciało przekazać niebezpośrednim spadkobiercom i wogóle w każdym wypadku, w którym pożądane jest oprocentowanie, absolutne bezpieczeństwo i bezimienność.

Akcja Banku Gospodarstwa Krajowego w tej dziedzinie wydaje już pewne rezultaty, niedostateczne jednak jeszcze z tego powodu, że ludzie oszczędzający nie zdają sobie dokładnie sprawy z dogodności tego rodzaju lokaty.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 19. 8.

10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn.	5,16	złp.
Floreny holenderskie	196,60	„
Franki belgijskie	26,16	„
Franki francuskie	28,38	„
Franki szwajcarskie	97,35	„
Funty angielskie	23,37	„
Korony austryjackie	7,26	„
Korony czeskie	15.12	„
Liry włoskie	23.05	„
Korony norwejskie	69.65	„
Korony duńskie	82.70	„
Korony szwedzkie	136,50	„
Dolary kanadyjskie	4.90	„

Gdańsk, dnia 19. 8.

Dolar	5.63
Złoty polski	105,80
Przekazy na Warszawę	105.55

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.

Za towarzyszenie naszemu kochanemu ś. p. synowi i bratu **Leonowi** do wiecznego spoczynku, jakoteż za wieńce, modlitwy i kondolencje krewnym, znajomym i kolegom serdeczne (11346

»Bóg zapłać«

Rodzina Klingenbergów.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Domany Barzkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Niniejszem podajemy do wiadomości, iż taryfa opłat budowlanych z dnia 21 marca 1912 r. została na podstawie uchwały Magistratu z dnia 9 lipca 1924 r. i uchwały Rady Miejskiej z dnia 4 sierpnia 1924 r. zwaloryzowana, licząc jedną markę przedwojenną 1,23 zł. (1294

Grudziądz, dnia 18 sierpnia 1924 r.

Magistrat — Wydział V Budownictwo.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do wiadomości, iż w dniu 16 sierpnia rb. zostały przychwycone na ulicach m. Grudziądza swobodnie biegające i niezaopatrzone w markę podatkową następujące psy:

2 dobermany,
1 pudelek (żółto-biały),
3 małe pieski pokojowe (biały, żółty i czarny).

O ile właściciele wyżej podanych psów do 22 sierpnia rb. nie zgłoszą się w Ratuszu I (pokój 26) po odbiór takowych, psy zostaną zabite.

Grudziądz, dnia 19 sierpnia 1924 r.

Miejski Urząd Policyjny.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

W sprawie karnej przeciwko Kohlsowi Fritzowi, synowi Ferdynanda i Emmy z domu Koepke, urodzonego dnia 21 października 1881 r. w Bischofswerder pow. Rosenberg, Niemcy, rel. ewang., kupiec, żonaty, bezdzietny, niekarany, zamieszkały w Nowem, o lichwę.

Izba karna Sądu Okręgowego w Grudziądzu na posiedzeniu w dniu 13 grudnia 1923 r., odbytem przy udziale: Przewodniczącego: Dyrektora Sądu Okręgowego Żyborskiego, Sędziów zawodowych: 1. Dyrektora Sądu Okręgowego Łacheckiego. 2. Naczelnika Sądu Powiatowego Filipowskiego, Członka Prokuratury: Podprokuratora Dr. Mayzla, Sekretarza: Aplikanta sądowego Kulerskiego, orzekła:

Uwalniając zresztą, uznaje się oskarżonego Fritza Kohlsa winnym występku z § 1 L. 4 rozporządzenia z dnia 8 maja 1918 r. Dz. U. str. 395 i za to po myśli ostatniego ustępu § 1-go tegoż rozporządzenia zasądza się jego na karę więzienia przez dwa tygodnie i grzywnę w kwocie 500.000,— mk. z tem, że w razie nieściągalności za każdo 150,— mk. jeden dzień więzienia ma być policzony i że łączna z tego tytułu orzec się mająca kara nie może przekraczać jednego roku więzienia. Ponadto zarządza się ogłoszanie tego wyroku na koszt oskarżonego w „Głosie Pomorskim" i „Weichselpost".

Koszta postępowania nakłada się na zasądzonego. (1289

Izba karna Sądu okręgowego w Grudziądzu

1 J 557/22 (578)
28

(—) Filipowski, Łachecki, Żyborski.

Licytacja koni wojsk. i źrebiąt.

Ogłaszam sprzedaż licytacyjną wybrakowanych koni wojskowych wzgl. źrebiąt po klaczach wojsk., która się odbędzie:

1. **Dnia 26 sierpnia 1924 r.** o godzinie 10-ej **w Grudziądzu na placu ćwiczeń za koszarami 16 p. a. p.** przy ul. Lipowej.
2. **Dnia 27 sierpnia 1924 r.** o godzinie 9-ej **w Chełmnie na rynku przed magistratem.**
3. **Dnia 29 sierpnia 1924 r.** o godzinie 15⁸⁰ **w Starogardzie przed starostwem.**

Prawo uczestnictwa w licytacji posiadają wszyscy z wyjątkiem zawodowych handlarzy koni.

Od kwoty, uzyskanej z licytacji, będzie się pobierać $^1/_2$% podatku stemplowego. (1290

Komendant Uzupełnień Koni nr. 24.

JĘCZMIEŃ

kupuje

Browar Wilh. Sommer & Co.

Grudziądz. [1240

Herzfeld & Victorius, Tow. Akc.

w miejscu

poszukuje od 1. IX. 24 r.

STENOTYPISTKI

Tylko pierwszorzędne siły ze znajomością stenografji polskiej i niemieckiej zechcą się zgłosić. [1294

Tekturę na dachy w najlepszych gatunk. przedwojennych

Smołę kamienną

Lepnik asfaltowy

Carbolineum z czystego oleju

Dziegieć - Kit dachowy

Cement - Wapno

Trzcinę - Gips [1256

Koryta glinkowe

i wszelkie materjały budowlane dostarczają po cenach fabrycznych

VENZKE i DUDAY

Tel. 88. **Grudziądz** Tel. 88.

Fabryka i biuro przy dworcu towarowym.

KAPITALISTÓW

od 5000 — złotych począwszy **dla wyjątkowo dobrego interesu**, poszukuje się natychmiast. Oferty uprasza się pod „Rzadka okazja 11579" do Tow. Akc. „**Reklama Polska**", Poznań Aleje Marcinkowskiego nr. 6. (1296



znaku

CZAJNIK

dzięki swej wydajności jest najtańszą w użyciu a równocześnie najlepszą.

SMOSCHEWER & S-ka

T. z o. p.

BYDGOSZCZ

ul. Dworcowa nr. 31-b - Tel. 430 i 431

Adres telegraficzny: Smoschewe-Bydgoszcz



SPECJALNOŚĆ:

Projektowanie i budowa kompletnych kolejek polnych oraz dostawa szyn, tarcz obrotowych, zwrotnic, wagonów, lokomotyw i t. p.

Poszukujemy od zaraz

2 POKOI z KUCHNIĄ

Oferty uprasza **Poznański Bank Ziemian**

Grudziądz, Wybickiego 25.

BASEN

(tank)

dobrze utrzymany z 5-milimetrowej blachy żelaznej (rozmiar: 1,50 mtr. długi, 1 mtr. szeroki, 98 cm. wysoki) z 1 kurkiem do napuszczania i z 1 kurkiem do odpuszczania płynu wraz z 2-ma konsolami do przymocowania na ścianie, nadaje się także jako zbiornik dla dworów do pojenia bydła

tanio na sprzedaż

Drukarnia Pomorska Tow. Akc.

GRUDZIĄDZ, ul. Groblowa 27/29.

„KUPIEC"

najstarszy i największy tygodnik handl.-przem. i organ związkowy wszystkich organizacyj kupieckich w b. zab. pruskim

wydaje z okazji Targów Wschodnich

trzy obszerne wydania targowe

i zaprasza firmy wystawiające do współudziału w dziale reklamowym i opisowym.

„Kupiec" jest jedynem z najpoczytniejszych pism fachowych w Polsce i rozchodzi się po całej Polsce, zaś zeszyty targowe szczególnie szerokie znajdą rozpowszechnienie.

Ceny przystępne:	$^1/_1$ strona (18×24)	— **60,— zł**
	$^1/_2$ strony	— **35,— „**
	$^1/_4$ strony	— **20,— „**

Na życzenie wysyła się oferty i zeszyty okazowe.

Adres: „KUPIEC", Poznań.

Na terenie majątku Górki, koło Tczewa, łaskawie użyczonym przez JWP. Zenona Łubieńskiego, odbędzie się **w sobotę, 23 sierpnia br.**

pokaz traktorów uniwersalnych

„FORDSON"

Protektorat i kontrolę objął Zarząd Pow. Tczewski, Pom. Tow. Rolniczego.

Na pokaz zaprasza sfery rolnicze, przemysłowe i handlowe

Firma „ELIBOR" L. J. Borkowski, Filja Gdańsk, Kohlenmarkt 7.

Przedstawicielstwo w Tczewie: ul. Sambora 14, tel. 146.

Odległość miejsca pokazu od Tczewa pół kilometra. — Na stacji gości oczekują konie.

Sprzedaże

Rzeźnictwo

z maszynami, rzeźnią, budynkami, 2 domami, ogród, 3 morgi pola, na Górnym Śląsku tanio do sprzedania. Zgł. do Głosu Pomorskiego pod nr. 11285.

Baczność!!

6 dębowych KRZESEŁ

wyścielanych tanio na sprzedaż Mickiewicza nr. 19. (11348

Starsze meble, maszyna do szycia

tanio do sprzedania

Czerwonodworna nr. 20



Obuwie

wszelkiego rodzaju kupuje się najkorzystniej w firmie

Czesław Szubarga

Toruńska 3. [1108

Posady

Poszukuję od 1-go września porządnej

dziewczyny

do kuchni i do posług domowych. Nieco doświadczone w gotowaniu mają pierwszeństwo. [1294

Rinde',

młyn i mleczarnia

Blizno,

dworzec Bursztynowo

Poszukuję do mego specjalnego interesu stroi od 1. 9. br.

1. **2 dzielne**

ekspedjentki

tylko siły pierwszorzędne ewtl. z podobnej branży.

2. **2 zgrabne**

stroicielki

władające **językiem** polskim i niemieck.

Jacob Liebert,

1292 Grudziądz.

Mieszkania

Pokój umebl.

do wynajęcia Ceglińska Mickiewicza 6, III ptr.

Różne

Szkoła tańców

Pawlickiego Bydgoszcz.

W najbliższym czasie rozpocznę w Grudziądzu

Kurs tańców

modnych i wirowych.

Łask. zgł. przyjm. będę w sobotę, dn. 23. bm. od godz. 5—8 wiecz. w lokalu Hotelu „Pod Złotym Lwem"

Wincenty Pawlicki

11349) nauczyciel tańców.

Paszportowe

FOTOGRAFJE

w $^1/_2$ godzinie [1291

ul. 3 Maja nr. 10.

Dla dogodności Szan. Klijenteli na Pomorzu urządziłem

w Bydgoszczy, ulica Zduny 11

pod kierownictwem pana Franciszka Załachowskiego

SKŁAD FABRYCZNY

introligatorskiej i technicznej

TEKTURY

znany jako najlepszy wyrób

fabryk „**KLEPACZKA**" i „**NATALIN**" w **Poraju.**

Sprzedaż po cenach fabrycznych. Dostawa odwrotnie.

Józef Załachowski, Poznań

ul. Rzeczypospolitej 4. Telef. 2513. Adr. telegr. Joza-Poznan.

Wyłączna sprzedaż na Poznańskie, Pomorze i Gdańsk.

TEKTURA ✦ PAPIER ✦ FARBY GRAFICZNE

BRONZ. KOPERTY KUPIECKIE. TALERZYKI TEKTUROWE.

1125

Pługi parowe

kompletny garnitur gotowe do órki

na dogodnych warunkach spłaty

PŁUGI 4, 5, 6, 7, i 10 skibowe korzystnie na sprzedaż.

Części zapasowe dla wszelkich systemów stale na składzie

CENTRALA PŁUGÓW PAROWYCH T. z o. p.

FABRYKA MASZYN

Telef. 6117 6950. **POZNAŃ Z. 3.** Adr. telegr.: Centroplug

282

Smalec

domieszkę do kawy (prawdziwą Francka), **konserwy rybne, czekoladę** (Sarotti), **mydła** toaletowe i do prania, **zapałki, esencję octową, Urbin i Dobrolin** oraz wszelkie inne towary po najtańsz. hurtownych cenach dziennych poleca

R. Lubner i Cie,

GRUDZIĄDZ

Kołłątaja 34, I ptr.

telefon 797.

1111